

Rozważania: 11 stycznia

Rozważanie na 11 stycznia.
Poruszane tematy: nasze
pragnienia osobistego
uzdrowienia; Jezus, Boski
Lekarz, uzdrawia nas; dialog z
Nim przemienia nasze życie.

02-01-2025

- Nasze pragnienia osobistego
uzdrowienia;
- Jezus, Boski Lekarz, uzdrawia
nas;
- Dialog z Nim przemienia nasze
życie.

LITURGIA rozpoczynająca rok pomaga nam rozważyć główne objawienia Pana. Po rozważeniu początków publicznego życia Jezusa w synagodze w Nazarecie, dzisiaj czytamy opis cudu o znaczeniu teologicznym. „Gdy przebywał w jednym z miast, zjawił się człowiek cały pokryty trędem” (Łk 5, 12). Zarażenie się tą chorobą w tamtych czasach było prawdziwym nieszczęściem: cierpiący na nią byli zobowiązani do opuszczenia miasta i noszenia dzwonów, aby ogłosić, że się zbliżają, a ci, którzy byli zdrowi, słysząc je, mogli uniknąć niebezpieczeństwa zarażenia.

Jednak w tym przypadku trędowaty odważnie przychodzi do Pana Jezusa i kieruje do Niego pełną wiary prośbę: „Gdy ujrzał Jezusa, upadł na twarz i prosił Go: «Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić»” (Łk 5,12).

Mową ciała i modlitwą pełną głębokiego przekonania wyznaje boskość i wszechmoc Jezusa. Ojcowie Kościoła postrzegają trąd jako uosobienie grzechu i dlatego postawa trędowatego staje się dla nas wzorem postępowania. W naszym rachunku sumienia uświadamiamy sobie, że stale potrzebujemy uzdrowienia od Boskiego Lekarza. „Błaganie trędowatego pokazuje, że kiedy stajemy przed Jezusem, nie trzeba długich mów. Wystarcza kilka słów, pod warunkiem, że towarzyszy im pełna ufność w Jego wszechmoc i Jego dobroć. Zawierzenie woli Boga oznacza w istocie zdanie się na Jego nieskończone miłosierdzie”^[1].

„Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. My także możemy powtarzać to błaganie z wiarą trędowatego, świadomi, że Bóg nas odkupił i jest gotowy dać nam siłę, która pomoże nam być Jego dobrymi dziećmi.

LITURGIA ostatnich dni Bożego Narodzenia łączy historię pierwszych dni Jezusa z tajemnicą paschalną, która jest celem Wcielenia. Z tego powodu rozważamy teraz moc, z jaką Jezus leczył choroby, manifestację odkupienia naszych grzechów. „Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: «Chcę, bądź oczyszczony». I natychmiast trąd z niego ustąpił” (Łk 5,13). Jezus Chrystus nie tylko nie unika dialogu z trędowatym, ale go dotyka. Nie boi się zarażenia, nie odmawia kontaktu z naszymi nieszczęściami. Chory doświadcza miłosierdzia i Bożej sprawczości Nauczyciela, gdy słyszy te słowa, które zawsze rozbrzmiewają wraz z sakramentem pokuty: „Chcę, bądź oczyszczony”.

„Jest Lekarzem i leczy nasz egoizm, jeśli pozwalamy, żeby Jego łaska

przeniknęła do głębi duszy. Jezus ostrzegł nas, że najgorszą chorobą jest hipokryzja, pycha prowadząca do maskowania własnych grzechów. Wobec Lekarza niezbędna jest całkowita szczerość, wyznanie całej prawdy i powiedzenie: Panie, jeśli chcesz - a Ty chcesz zawsze - możesz mnie oczyścić. Ty znasz moje niedomagania; odczuwam takie objawy, cierpię z powodu takich słabości. I pokażemy Mu z prostotą rany i ropę, jeśli jest ropa. Panie, Ty, który uleczyłeś tyle dusz, spraw, żebym przyjmując Cię w swoim sercu albo kontemplując Cię w Tabernakulum, uznał Cię za Boskiego Lekarza”^[2].

Ewangelia św. Łukasza kontynuuje: „A On mu przykazał, żeby nikomu nie mówił: «Ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za swe oczyszczenie, jak przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich»” (Łk 5, 14). W ciągu trzech lat, które uczniowie

spędzili z Jezusem, mogli zaobserwować, idąc za słowami św. Josemarii, że „przepaść zła, które niesie ze sobą grzech, została pokonana przez nieskończoną Miłość. Bóg nie opuszcza ludzi (...). Ten ogień, to pragnienie spełnienia zbawczego postanowienia Boga Ojca wypełnia całe życie Chrystusa, począwszy od Jego narodzenia w Betlejem”^[3]. My również możemy być świadkami tego, jak Pan uzdrowił nas swoim nieskończonym miłosierdziem.

PO TYM oczywistym cudzie autorytet Jezusa rozprzestrzenił się na cały region: „Lecz tym szerzej rozchodziła się Jego sława, a liczne tłumy zbierały się, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych niedomagań” (Łk 5,15). Jednak Jezus nie ulegał popularności i nie kierował owoców

tych cudownych czynów do siebie.

„On jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się” (Łk 5, 16).

Odosobnienie i modlitwa. Po zakończeniu wędrówki apostoelskiej, pośród upału i zmęczenia pracą, Jezus uczy nas, że modlitwa jest istotą naszej misji. „Musimy być duszami kontemplacyjnymi, a w tym celu nie możemy rezygnować z medytacji”, powiedział św.

Josemaría. „Zdaje się, że teraz bardziej niż kiedykolwiek mamy obowiązek, aby być prawdziwie duszami modlitwy, hojnie ofiarowując naszemu Panu wszystko, co nas zajmuje i nigdy nie porzucając naszej rozmowy z Nim, bez względu na wszystko. Jeśli zachowujesz się w ten sposób, będziesz żył w Bożej obecności przez cały dzień”^[4].

Pocieszeni miłosierdziem, z jakim Jezus uzdrowił trędowatego, możemy z wielką ufnością podchodzić do sakramentów i naszych chwil

modlitwy wewnętrznej: „Dzięki tym chwilom medytacji, modlitwom ustnym i aktom strzelistym, będziemy umieli z naturalnością, bez afiszowania się, przemieniać swój dzień w nieustanne wielbienie Boga. Będziemy trwać w Jego obecności jak zakochani, którzy wciąż zwracają swoje myśli ku umiłowanej osobie, a wszystkie nasze czyny - nawet te najmniejsze - będą pełne nadprzyrodzonej skuteczności”^[5].

Możemy wykorzystać ten czas dialogu z Panem, aby poprosić Go o modlitwę, która przemieni nasze życie, tak jak Jezus przemienił życie trędowatego w Ewangelii.

Najświętsza Maryja Panna otworzy nam drogę do kontemplacyjnego dialogu z Trójcą Świętą, gdy będziemy prosić: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”.

[1] Franciszek, *Audiencia*, 22-VI-2016.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 93.

[3] Tamże, 95.

[4] Św. Josemaría, *Zapiski ze spotkania rodzinnego*, IX-1973.

[5] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 119.